

REMIGIUSZ T. CIESIELSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Instytut Kulturoznawstwa, Wydział Antropologii i Kulturoznawstwa

e-mail: remigiusz.ciesielski@amu.edu.pl

ORCID: 0000-0003-0672-8660

DOI: 10.34813/ptr3.2022.3

Religioznawcze konteksty inwazji Rosji na Ukrainę (24 lutego 2022). Wydarzenia wojenne w naukach papieża Franciszka proklamowanych podczas niedzielnej modlitwy Anioł Pański

Religious contexts of Russia's invasion of Ukraine (February 24, 2022).

The events of the war in the teachings of Pope Francis proclaimed
during Sunday's Angelus prayer

Abstract. The text is based on an analysis of Pope Francis' statements on the war in Ukraine. In the first part of the text, the author analyzes Pope Francis' understanding of war in the Encyclical *Fratelli Tutti*. In the second part, he characterizes the Roman Catholic Church's teaching on the war starting from the teachings of St. Augustine, through the lectures of St. Thomas Aquinas and the teaching of the popes after World War II. The final section analyzes Pope Francis' statements on the war in Ukraine during Sunday's Angelus prayer.

Keywords: war, Ukraine, Pope Francis' statements.

Kolejnym etapem konfliktu zbrojnego pomiędzy Rosją a Ukrainą, wszczętego w lutym 2014 roku, jest inwazja na Ukrainę zainicjowana przez Rosję 24 lutego 2022 roku. Wojna, określana przez Rosję wojskową operacją specjalną, została poprzeczona żądaniem wykluczenia możliwości dalszego rozszerzania NATO oraz redukcji

potencjału militarnego sojuszu w Europie Środkowo-Wschodniej do stanu sprzed 1997 roku. Jest to pierwszy tak groźny konflikt wojenny na terenie Europy od 14 grudnia 1995 roku, kiedy prezydenci Republiki Bośni i Hercegowiny, Chorwacji i Serbii podpisali układ z Dayton, kończący formalnie dwie najkrwawsze od 1945 roku wojny w Europie, które były powodowane wydarzeniami po rozpadzie byłej Jugosławii w 1992 roku.

Rozumienie kategorii wojny w nauczaniu papieża Franciszka – konteksty encykliki *Fratelli tutti*

Spółeczna świadomość niebezpieczeństwa nowej wojny w Europie, nadzieja na pokojowe rozwiązanie konfliktu, ale i w określenie sytuacji Starego Kontynentu znalazły odbicie w wypowiedziach Stolicy Apostolskiej i nauczaniu papieża Franciszka. Oczekiwania te zostały jasno zaprezentowane w artykule Jeana-Marie Guénois opublikowanym na łamach „Le Figaro” *Guerre en Ukraine: les efforts du pape François* (Guénois, 2022). Autor podkreślił, że w ostatnim czasie papież Franciszek publicznie interweniował ponad dwadzieścia razy przeciwko perspektywom, przygotowaniom, zaangażowaniu i przebiegowi wojny między Rosją a Ukrainą. Nie sposób także pominąć licznych akcji dyplomatycznych prowadzonych przez Stolicę Apostolską zarówno w Rosji, jak i na Ukrainie, ale także na forum ONZ. Nie można więc utrzymać tezy, że w konflikcie między Rosją a Ukrainą mamy do czynienia z „milczeniem” papieża Franciszka. Główną treścią zarzutów stawianych papieżowi jest brak imiennego wskazania głównego sprawcy wojny. Papież Franciszek, podobnie jak jego poprzednicy, mówi absolutne „nie” dla wojny, ale w tym konflikcie zbrojnym dodatkowo wysuwa quasi-formalne „nie” wobec użycia broni i wyścigu zbrojeń, szczególnie protestuje przeciwko broni nuklearnej. Jak wskazać w dalszej części tekstu, na powyżej opisanych współrzędnych budowana jest płaszczyzna polityki międzynarodowej prowadzonej przez Stolicę Apostolską.

Aby dookreślić wszystkie wymiary nauczania papieża Franciszka odnoszącego się do wojny na Ukrainie, konieczne jest przedstawienie wrażliwości Stolicy Apostolskiej obecnej w doktrynalnym określeniu rozumienia wojny w kulturze współczesnej. Znaczącym fundamentem, na którym papież Franciszek buduje swoje rozumienie konfliktów wojennych, jest treść nauki ogłoszonej 3 października 2020 roku w Asyżu w encyklice *Fratelli tutti*. W punktach od 255 do 262 tego dokumentu papież Franciszek przedstawia, jak rozumie wojnę i jej znaczenie w świecie współczesnym. W pkt. 255 zalicza wojnę do dwóch skrajnych sytuacji, które są traktowane jako rozwiązania dramatycznych wydarzeń czy konfliktów. Po pierwsze, nazywa on wojnę fałszywą możliwością rozwiązania konfliktu, po drugie, wojny, według niego, „w ostateczności jedynie przyczyniają się do jeszcze większego zniszczenia tkanki społeczeństwa narodowego i światowego” (Franciszek, 2020, pkt 255).

Wojna jako rozwiązanie jakiegokolwiek konfliktu, zdaniem papieża Franciszka, jest przede wszystkim efektem wynaturzenia relacji społecznych, nadużycia władzy, mocarstwowych ambicji, lęku oraz różnorodności rozumianej jako przeszkoda (Fran-

ciszek, 2020, pkt 256). Jak nie nastęrczają większych trudności interpretacje tekstu papieża Franciszka, które są związane z pierwszymi czterema powodami wyboru strategii wojennej, tak artykułowanie elementu piątego rozumienia różnorodności jako przeszkody wydaje się nie tyle zaskakujące, ile zupełnie oderwane od praktyki funkcjonowania Kurii Rzymskiej pod zarządem papieża Franciszka. Dokumenty sygnowane przez Głowę Kościoła Katolickiego, jakie odnoszą się do codziennego funkcjonowania wiernych w ramach obrzędów Kościoła katolickiego świadczą o tym, że nie akceptuje on różnorodności i zakazuje jej wprost, tak jak jest to ostro artykułowane w dokumentach dotyczących dyscypliny liturgicznej. Ten brak spójności w stosowaniu kategorii tłumaczących poszczególne elementy doktryny realizowanej przez papieża Franciszka jest, moim zdaniem, jedną z ważniejszych przyczyn zakłopotania odbiorców jego nauczania. Różnorodność jest dobra, jest cnotą społeczną, brak akceptacji dla niej stanowi powód wystarczający do wszczęcia wojny, ale w praktykach codziennego funkcjonowania Kościoła w wypełnianiu jego podstawowych obowiązków znajduje się wystarczająco wiele przesłanek, by powiedzieć, że Stolica Apostolska kierowana przez papieża Franciszka traktuje kategorię różnorodności w sposób bardzo dystrybutywny.

Dla świata katolickiego zaskakująca była treść punktu 257 encykliki *Fratelli Tutti*, w którym Ojciec Święty, cytując samego siebie, wskazuje, że:

wojna stanowi zaprzeczenie wszelkich praw i dramatyczną agresję wobec środowiska. Jeśli chcemy autentycznego integralnego ludzkiego rozwoju dla wszystkich, musimy wciąż starać się unikać wojny między państwami i narodami. W tym celu trzeba zapewnić niekwestionowaną praworządność i niestrudzone uciekanie się do negocjacji, pośrednictwa i arbitrażu, zgodnie z tym, co mówi Karta Narodów Zjednoczonych, będąca prawdziwą podstawową normą prawną. (Franciszek, 2020, pkt 257)

Po pierwsze głównym podmiotem troski papieża jest środowisko, należy domniemywać, że człowiek jest rozumiany przez Autora *Fratelli tutti* jedynie jako część środowiska, po drugie zaś uznanie Karty Narodów Zjednoczonych za podstawową normę prawną dla świata, w tym dla katolików. W kontekście innych działań, np. dotyczących dialogu międzyreligijnego czy interpretacyjnego zamieszania związanego z Synodem Amazońskim, wskazanie dokumentu ONZ nie jawi się jako wyłom w nauczaniu papieża Franciszka. Wydzwitek tego punktu pokazuje, że encyklika *Fratelli Tutti* to dokument raczej o charakterze wskazań aksjologicznych niż dokument odnoszący się do rzeczywistych problemów w polityce międzynarodowej, jakie obserwujemy u progu III dziesięciolecia XXI w. Niemniej warto zaznaczyć, że sprawność działania Karty jest przez Papieża warunkowana.

Wymaga to jednak, aby nie maskować fałszywych intencji i nie stawiać interesów partykularnych danego kraju lub grupy ponad światowym dobrem wspólnym. Jeśli norma uznawana jest za narzędzie, do którego należy się odwoływać, kiedy jest to korzystne, a unikać, kiedy takim nie jest, to uwalniają się niekontrolowane siły, które poważnie szkodzą społeczeństwom, osobom najsłabszym, braterstwu, środowisku i dobrom kultury, przynosząc nieodwracalne straty globalnej wspólnoty. (Franciszek, 2020, pkt 257)

Oczekiwanie swoistego altruizmu w polityce międzynarodowej być może jest przekonującym warunkiem sprawiedliwości społecznej w kontekście wychowania młodych pokoleń, ale sama polityka zagraniczna Watykanu, czy to wobec Chin, czy wobec Rosji, wydaje się pokazywać, że sam Autor nie stosuje jej w podejmowanych przez siebie działaniach. Także wskazywanie na niewymienione z nazwy „niekontrolowane siły” raczej osłabiają wypowiedź Papieża, niż mogą być traktowane jako poważne wskazanie drogi wychodzenia z kryzysów, jakie dzieją się w polityce międzynarodowej.

Z powyższych względów trudno jest zrozumieć rozczarowanie Papieża nauką *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, który dopuszcza możliwość prowadzenia wojny sprawiedliwej. Trzeźwe wskazanie: „Faktycznie, w ostatnich dekadach wszystkie wojny były rzekomo «usprawiedliwione»” nie tłumaczy użycia w finalnym zdaniu punktu 258 omawianej encykliki kolejnego bardzo utopijnego stwierdzenia:

Nie możemy już zatem myśleć o wojnie jako o rozwiązaniu, ponieważ ryzyko prawdopodobnie zawsze przeważa nad przypisywaną jej hipotetyczną użytecznością. W obliczu tej sytuacji, bardzo trudno jest dziś utrzymać racjonalne kryteria, które wypracowano w poprzednich wiekach, by mówić o możliwości „wojny sprawiedliwej”. Nigdy więcej wojny! (Franciszek, 2020, pkt 258)

Ojciec Święty dostrzegając miałość dysput międzynarodowych dotyczących konfliktów międzynarodowych, jaskrawiej widoczną dla obserwatorów prac np. Rady Bezpieczeństwa ONZ, stara się argumentować konieczność porzucenia kategorii wojny sprawiedliwej, która jest jednym z ważniejszych argumentów pozwalającym na podejmowanie niekiedy dramatycznych w konkluzjach decyzji odnoszących się do oceny konfliktów zbrojnych na różnych szczeblach polityki międzynarodowej, dodaje, że część argumentów dla takich decyzji czerpie się również z dokumentów Kościoła katolickiego. Papież Franciszek nie podaje jednak żadnych racjonalnych przesłanek, które mogłyby stanowić podstawę dyskusji nad koniecznością zmiany we wnioskach zawartych w dokumentach wytwarzanych przez różne gremia stanowiące o racjach w konfliktach międzynarodowych. Jedynym argumentem jest nacechowana emocjonalnie formuła: Nigdy więcej wojny. Co istotne w tym punkcie, a co stanowi drugie poważne źródło niepokoju dla katolickich czytelników encykliki *Fratelli tutti*, zawarte jest w przypisie nr 242 tego dokumentu:

Także św. Augustyn, który opracował ideę „wojny sprawiedliwej”, której dzisiaj już nie popieramy, powiedział: „największym tytułem do chwały jest właśnie unicestwienie wojny słowem, zamiast zabijania ludzi mieczem, i poprzez pokój, a nie wojnę, zabiegać o pokój lub jego utrzymanie. (Epistula, 229, 2: PL 33, 1020)

Papież Franciszek nie tylko poddaje krytyce treści nauczania *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, ale, co jednak zaskakujące, dystansuje się od nauczania Ojców Kościoła, co w kontekście źródeł wiary katolickiej, którymi są *Pismo Święte* i Tradycja apostołska, może wprowadzać zamieszanie o charakterze doktrynalnym, tym większe, że jedynym źródłem na którym opiera się papież Franciszek jest on sam, czyli jego nauczanie i interpretacja.

Należy jednocześnie podkreślić stawianą przez papieża Franciszka bardzo ostrą diagnozę towarzyszącą przemianom dziejącym się na świecie rzeczywistości globalizacji. „W naszym świecie istnieją obecnie nie tylko „kawałki” wojny w tym czy innym kraju, ale przeżywamy „wojnę światową w kawałkach”, ponieważ losy krajów są silnie ze sobą powiązane na arenie światowej” (Franciszek, 2020, pkt 259). Jednoznaczne wskazanie, że świat egzystuje w przestrzeni III wojny światowej, stanowi jedną z ważniejszych uwag odnoszących się do kondycji polityki międzynarodowej w pierwszym dwudziestolecu XXI w. Uwagę jasno przedstawioną przez Ojca Świętego należy zaliczyć do najważniejszych faktów nauczania encykliki *Fratelli tutti*.

Bardzo istotne, choć nie dość jasnym i spójnym w kontekście przytoczonych wyżej uwag dotyczących nauczania Stolicy Apostolskiej zawartego w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* opublikowanego w 1992 roku, jest zwrócenie uwagi na dziedzictwo pontyfikatu papieża Jana XXIII i encykliki *Pacem in terris* z roku 1963. Wskazuje, że dążenie do pokoju jest ważniejsze od jakichkolwiek interesów prywatnych a przede wszystkim od zaufania pokładanego w wyścigu zbrojeń. Ocena skutków międzynarodowych działań podejmowanych po istotnym dokumencie papieża Jana XXIII jest bardzo pesymistyczna.

Jednak możliwości, jakie stwarzał koniec zimnej wojny [stwierdza papież Franciszek – RTC], nie zostały odpowiednio wykorzystane ze względu na brak wizji przyszłości i wspólnej świadomości dotyczącej naszego wspólnego losu. Natomiast ustąpiono przed dążeniami do realizacji interesów prywatnych, nie biorąc odpowiedzialności za powszechne dobro wspólne. W ten sposób ponownie otwarto drogę dla zdradliwego widma wojny. (Franciszek, 2020, pkt 260)

Ostatnie dwa punkty odnoszące się do kategorii wojny w encyklice *Fratelli tutti* stanowią swojego rodzaju program działania na rzecz pokoju na świecie. W punkcie 261, ponownie odwołując się do emocji, Ojciec Święty konstatuje, że każda wojna zostawia świat w gorszej sytuacji od tej, w której go zastała. Zdanie to należy czytać metaforycznie, bo rozbiór gramatyczny tej wypowiedzi może prowadzić do wniosków absurdalnych. Chcąc poznać odpowiedź na pytanie, czym jest wojna, Papież kolejny raz odpowiada zdaniem odnoszącym się do wrażliwości, emocji odbiorcy:

Nie poprzestawajmy na dyskusjach teoretycznych, pochylajmy się nad ranami, dotykajmy ciała tych, którzy zostali poszkodowani. Przyjrzyjmy się wielu niewinnym cywilom, wymordowanym jako „przypadkowe ofiary”. Zapytajmy poszkodowanych. (Franciszek, 2020, pkt 261)

Konsekwencją tego wsłuchania się w zdania ofiar wojny są proponowane przez Papieża konkretne działania. Odwołując się do tekstu swojego przesłania do Zgromadzenia Ogólnego ONZ (AAS, 2017) oraz do encykliki papieża Pawła VI *Popularum progressio*, papież Franciszek proponuje, że aby odbudować zaufanie między narodami, należy odbudować przede wszystkim relacje zaufania, zdefiniować poczucie bezpieczeństwa poprzez wyeliminowanie potencjału nuklearnego. Wzajemne zaufanie między narodami „Może być (...) zbudowane tylko poprzez dialog szczerze ukierunkowany na wspólne dobro, a nie na ochronę ukrytych lub indywidualnych interesów”. Wszelkie środki, które są kierowane na wydatki wojskowe powinny być

kierowane do utworzonego Światowego Funduszu na rzecz ostatecznego wyeliminowania głodu i rozwoju krajów najuboższych „aby ich mieszkańcy nie uciekali się do przemocy lub rozwiązań podstępnych i nie byli zmuszani do opuszczania swoich krajów w poszukiwaniu bardziej godnego życia” (Franciszek, 2020, pkt 262).

Postulaty papieża Franciszka, choć oparte na założeniu, że aksjologia praktykowana na całym świecie jest czymś stałym i niepodlegającym dyskusji, wydają się jednak próbą zawrócenia biegu historii. Wskazania Papieża oparte na zdroworozsądkowej refleksji, że dialog i zaufanie są możliwe, tworzą jednocześnie u odbiorcy pewnego rodzaju rozczarowanie, że świat idealny nie istnieje i bardziej roztropne jest zachęcanie rządzących do podejmowania strategii ograniczonego zaufania, związanego z odpowiedzialnością za urząd, który realizują, nie zaś uleganie utopijnym mrzonkom, że wszyscy ludzie są dobrzy i pragną przede wszystkim szczęścia innych niż swojego.

W kontekście religioznawczym niezwykle istotnym jest wyraźnie artykułowana niezgoda na doktrynę zawartą w kartach *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, jak i odcięcie się od nauczania ojców Kościoła. Ta dość ryzykowna strategia, bo podbudowana jednie nauczaniem samego papieża Franciszka, stanowi pierwsze źródło aporii związanych z wypowiedziami Papieża odnoszącymi się nie tylko do wydarzeń o charakterze ogólnym, ale także do opisu sytuacji związanej z wojną na Ukrainie.

Rozumienie wojny sprawiedliwej papieża Franciszka na tle dotychczasowej nauki Kościoła katolickiego

Jak starałem się wykazać, głównym problemem wykładu rozumienia kategorii wojny przez papieża Franciszka jest oderwanie go od stosowanej od wieków przez Kościół katolicki strategii społecznego wyjaśniania rozumienia jego doktryny w tworzonych, przez zmieniającą się kulturę, „nowych słownikach” sprawnych w społecznej komunikacji w konkretnych czasach, poprzez zakotwiczanie tych zmieniających się znaczeń w stałości tradycji apostolskiej i wykładzie *Pisma Świętego*. Papież Franciszek wybrał, obcą historii teologii katolickiej, strategię hermeneutyki zerwania. Strategia ta po pierwsze nie pozwala na zrozumienie powodów rewolucji znaczeniowej pojęć, po drugie zaś poprzez zakotwiczanie nowych znaczeń jedynie w przekonaniu samego papieża Franciszka powoduje, naturalne w tej sytuacji, niepokoje dotyczące kwestii podstawowej, czym jest Kościół i jaka jest rola papieża jako strażnika tradycji i doktryny Kościoła katolickiego. Dlatego nie dziwi wstrząs odbiorców encykliki *Fratelli tutti* spowodowany zdaniem ze wspomnianego wyżej przypisu 262, niepoparty żadnymi przesłankami większymi, o niezgodzie Papieża na treści nauki św. Augustyna o znaczeniu i rozumieniu wojny. Rewolucyjna zmiana nauczania Kościoła katolickiego dokonana przez papieża Franciszka w rozumieniu wojny, powtarzam – niezakotwiczona w żadnych przesłankach, zrywająca z historią znaczenia tej kategorii, kiedy Papież potępia każdą wojnę, nawet tę sprawiedliwą, obronną, musiała wzbudzić nie tylko zaniepokojenie, ale i zrodzić pytania o prawne

możliwości zmiany doktryny społecznej Kościoła katolickiego przez urzędującego papieża.

Dość oczywiste stwierdzenie papieża Franciszka, że wojna jest złem, ponieważ stanowi zaprzeczenie wszelkich praw i jest dramatyczną agresją wobec środowiska, mimo zawartego w tej wypowiedzi potencjału emocjonalnego, zaskakuje przemilczaniem tragedii i cierpienia ludzkiego, które są zastępowane wymienionymi kategoriami praw i środowiska. Papież Franciszek wybierając dla encykliki *Fratelli tutti* narrację opartą na sentymentalnym pacyfizmie, wpływa przekonująco na emocje odbiorców tekstu, racjonalność czytelników nie zostaje jednak odpowiednio zabezpieczona przed stawianiem pytań o podstawy treści, która pozostanie, gdy już opadną emocje. Dlatego trzeba przypomnieć ten istotny przypis 262 encykliki *Fratelli tutti* stwierdzający, że „także św. Augustyn, który opracował ideę wojny sprawiedliwej, której dzisiaj już nie popieramy, powiedział: największym tytułem do chwały jest właśnie unicestwienie wojny słowem, zamiast zabijania ludzi mieczem, i poprzez pokój, a nie wojnę, zabiegać o pokój lub jego utrzymanie”, budzi uzasadnione pytania o prawdę, jaka wypływa z treści tego dokumentu.

Papież Franciszek w sposób zdecydowany odrzuca koncepcję wojny sprawiedliwej, która zakładała, że istnieją warunki usprawiedliwiające prowadzenie wojen. Św. Tomasz z Akwinu w kwestii 40, co istotne dla materii sprawy, *Traktatu o miłości* odpowiada na pytania dotyczące wojny. Interesujący nas fragment dotyczący rozumienia wojny sprawiedliwej, tego bowiem dotyczą pytania odnoszące się do nauki Papieża, opiera Tomasz z Akwinu na nauczaniu św. Augustyna, obecnie negowanym przez Stolicę Apostolską. Pojawiające się pytania dotyczące wykładni *Fratelli tutti*, odnoszą się także do rozumienia przez papieża Franciszka zasad sprawiedliwości.

John Senior w pracy *Upadek cywilizacji chrześcijańskiej*, która w Polsce stanowi pierwszą część książki *Upadek i odrodzenie kultury chrześcijańskiej*, zauważa, że:

Sprawiedliwość jest po prostu dobrem społecznym i dlatego musi być realizowana. Definiuje się ją jako „oddawanie każdemu tego, co mu się należy” – *cuique suum*, „każdemu jego własne”. Człowiekowi należy się życie, ponieważ jest istotą żywą; jego naturą jest posiadanie życia; a ponieważ jego naturą jest również bycie moralnym, jeśli człowiek popełni przestępstwo, musi zostać ukarany, ponieważ kara ma charakter retrybutywny – kara jest karą należną przestępcy w sprawiedliwości wobec niego. Proporcjonalna kara należy się również jemu i nie można odmówić mu tego prawa bez popełnienia niesprawiedliwości wobec niego, zasługującej również na karę. Sędzia, który zawodzi przestępcę w karaniu, sam ponosi większą winę (Senior, 2022)

Przeniesienie znaczenia personalistycznego tej uwagi na znaczenie o charakterze politologicznym ukazuje ostrze i konsekwencje zawarte w wypowiedzi Franciszka. Państwom należy być pokojowi z samej ich natury. Jeżeli popełniane są czyny sprzeciwiające się pokojowi, należy je penalizować. I co najistotniejsze w uwadze Seniora, ten kto łagodzi znaczenie działań powodujących wojnę, sam ponosi winę za taki stan rzeczy. Tyle tylko, że tym ponoszącym winę sędzią może być w przyszłości autorytet odpowiadający za zmianę doktryny, jak to ma miejsce w przypadku treści wpływających z tekstu *Fratelli tutti*.

W kontekście wybranej przez papieża Franciszka strategii narracyjnej w encyklice *Fratelli tutti* bardzo ostro brzmią kolejne spostrzeżenia Seniora:

Sentymentalizm to nie tylko słabość, a już na pewno nie cnota – myli się go z miłosierdziem – ale zbrodnia; a błędny sentymentalizm to zwykły sentymentalizm ulokowany w miejsce zasad. Jest to, jak już powiedziałem, zatrucie studni. To nie ta czy inna ustawa lub ten czy inny przypadek, ale samo prawo, sama sprawiedliwość zostały zakwestionowane i tylko na poziomie pierwszych zasad można podjąć właściwą obronę. Dzisiejszy kryzys w prawie i porządku nie jest kryzysem prawnym. Jest to katastrofa na poziomie pierwszych zasad. (...) Sentymentalizm, jak sugerują konstytutywne części tego słowa, jest podporządkowaniem tego, co „umysłowe”, temu, co „czujące”. Jest to próba stworzenia filozofii opartej na uczuciach. Człowiek ma uczucia, oczywiście. Nie-rozsądne jest ich wykluczanie w imię rozumu. Człowiek jest zwierzęciem rozumnym i jedną z pierwszych rzeczy, jakie podpowiada mu rozum, jest to, że zwierzęta są czujące, a zatem że człowiek ma uczucia. Uczucia, jeśli podlegają rozumowi, nadają mu siłę, barwę, żywiołość i werwę. Uczucia są dobre. Sentymentalność to „podporządkowanie rozumu pożądaniu”, jak mówi Dante o cielesnych grzesznikach w Piekło, oddanie rozumu na użytek uczuć, a nie na odwrót. (2022, s. 224–225)

Wykład treści encykliki *Fratelli tutti*, w obszernych jej fragmentach opartej na strategiach emocjonalnych, jest bardzo nośny znaczeniowo. Jednocześnie dziwi taki tryb narracji w czasach, kiedy już wiadomo, że wybór przez Kościół katolicki po Soborze Watykańskim II strategii religijności i ewangelizacji opartej na emocjach doprowadził do kryzysu nie tylko praktykowania wiary, ale i w ogóle kryzysu katolicyzmu, gdyż emocje mają to do siebie, że są krótkotrwałe i odżywają najczęściej w kontekstach sentymentalnych. Budowanie prawa opartego na uczuciach prowadzi prędzej czy później do ogromnych aporii związanych z racjonalnością, na której zasadzona jest poświeceniowa kultura Zachodu. „Ale chrześcijaństwo nie jest ideą, teorią czy specjalnym przywilejem. Jest ono faktem” – kontynuuje Senior. A faktem pozostaje, że historia narodów chrześcijańskich była nieustannie militarna. Chrześcijańscy pacyfiści muszą zaprzeczać powszechnej, rzeczywistej praktyce dwóch tysięcy lat chrześcijaństwa, a poza historią do wieczności wojnom tronów i dominacji, księstw i potęg. „Wojna jest piekłem – powiedział Sherman – a piekło przez dokładną teologiczną analogię jest miejscem wiecznego sprawiedliwego karania. Chrześcijańscy pacyfiści zaczynają od negocjowania dobra wojny, a kończą na przepisywaniu *Pisma Świętego* tak, aby wykluczyć dobro piekła”. Senior pisał te uwagi w roku 1977, obserwując przemiany w Stanach Zjednoczonych po roku 1968, znał więc też zarówno nauczanie Jana XXIII, jak i Soboru Watykańskiego II oraz społeczne encykliki Pawła VI. Odnoszą się więc one do przemian, jakie obserwuje się na Zachodzie w społecznym praktykowaniu katolicyzmu zmieniającego poprzez zamilczania nauki o karze. Papież Franciszek czyni krok w zupełnie innym kierunku, przyjmując strategię przemilczania wskazywania sprawcy, kieruje uczucia odbiorców Jego nauczania w stronę myślenia o środowisku i niedookreślonymu kanonowi „wszelkich praw”.

Dla jasności opisu procesu przemian w rozumieniu przez Kościół katolicki koncepcji wojny sprawiedliwej warto przypomnieć, że ogromny wpływ na ten proces

miały wydarzenia II wojny światowej. Powodowany dramatem Hiroszimy i Nagasaki papież Pius XII uzupełnił rozumienie wojny sprawiedliwej o nakaz zapobiegania konfliktom zbrojnym (Kozłowski, 2006, s. 70).

Papież Jan XXIII w przywoływanej już encyklice *Pacem in terris* poddał redefinicji rozumienie wojny, dodając, że:

w naszych czasach ludzie przekonują się coraz bardziej, że spory, jakie mogą powstawać między narodami, należy rozwiązywać nie siłą zbrojną, lecz na drodze układów i porozumień. Przekonanie to wywodzi się najczęściej ze zrozumienia straszliwej siły niszczycielskiej współczesnej broni oraz z obawy przed powodowanymi przez nią nieszczęściami i okropnymi zniszczeniami. Dlatego też w epoce potęgi atomowej byłoby nonsensem uważać wojnę za odpowiedni środek przywrócenia naruszonych praw. (Jan XXIII, 1997, s. 52)

Co bardzo istotne dla omawianego zagadnienia, Sobór Watykański II w konstytucji *Gaudium et spes* nie zakwestionował możliwości prowadzenia wojny w ogóle, ale uznał ją za dopuszczoną jedynie wówczas, gdy nie będą istniały inne możliwości rozwiązania konfliktu międzynarodowego. Co więcej Sobór uznał, że nie można odbierać nikomu prawa do samoobrony, „póki będzie istniało niebezpieczeństwo wojny (...), póty rządowi nie można zaprzeczać prawa do koniecznej obrony, byle wyczerpały wpięrow wszystkie środki pokojowych rokowań” (Sobór Watykański II, 1985, s. 194).

Także w nauczaniu papieża Pawła VI zawarte są treści precyzujące prawomocność wybrania strategii wojny jako sposobu rozwiązania konfliktu. Kościół zdaniem Pawła VI nie może zabraniać walki, jeżeli okaże się ona konieczna. Należy ją wtedy oceniać jako broń sprawiedliwości, a nawet jako heroiczny obowiązek. „Czasami miecz jest konieczny dla obrony sprawiedliwości i pokoju”. (Paweł VI, 1975). W encyklice *Populorum progressio* Paweł VI doprecyzował, że w sytuacji gdy „ewidentna i przedłużająca się tyrania poważnie zagraża fundamentalnym prawom osoby i jest niebezpiecznie szkodliwa dla wspólnego dobra kraju”, wtedy działania wojenne należy uznać za dopuszczalne (Paweł VI, 1999, s. 22).

Jan Paweł II w swoim nauczaniu również nie uważał wojny za rzeczywistość bezwzględnie niedopuszczalną. Papież Wojtyła miał świadomość, że wojna w swej istocie nie rozwiązuje i nie znosi problemów stanowiących przedmiot sporu, który ją zainicjował. Jan Paweł II uzupełniał, że wojna nie jest strategią rozwiązywania konfliktów, którą można dowolnie się posługiwać. Nawet w sytuacjach kiedy mamy do czynienia z obroną dobra wspólnego, strategię wojenną można stosować jedynie w ostateczności, biorąc pod uwagę konsekwencje, jakie ona niesie dla ludności cywilnej nie tylko podczas samych działań wojennych, ale także po ich zakończeniu (Jan Paweł II, 2003).

W kontekście powyższych wypowiedzi, należy dodać, że papieństwo po II wojnie światowej nie tylko traktowało podejmowanie strategii wojennych przez poszczególne państwa jako rozwiązanie ostateczne, możliwe po wyczerpaniu wszystkich innych strategii rozwiązywania konfliktów. Jednoznacznie negatywnie odnosiło się też do strategii odstraszenia, czy nadmiernych zbrojeń. Dlatego zdanie papieża Franciszka wydaje się wypływać z rozstrzygnięć jego poprzedników. Papież Franciszek pod-

kreśla, jak już wskazałem, że „*Katechizm Kościoła Katolickiego* mówi o możliwości uprawnionej obrony przy użyciu siły zbrojnej, co oznacza wykazanie, że istnieją pewne ścisłe warunki uprawnienia moralnego. Łatwo jest jednak popaść w zbyt szeroką interpretację tego możliwego prawa”. Z tego powodu konstatuje, że „bardzo trudno jest dziś utrzymać racjonalne kryteria, które wypracowano w poprzednich wiekach, by mówić o możliwości wojny sprawiedliwej”. W tym miejscu mamy więc do czynienia z jasnym odrzuceniem opartej na tradycji koncepcji wojny sprawiedliwej, która to uznawała, że istnieją takie przypadki, kiedy należy uznać wojny za usprawiedliwione i to nawet takie, które nie są bezpośrednio wojnami obronnymi. Sądzę, że dla oceny redefiniowania przez papieża Franciszka rozumienia wojny poprzez odrzucenie nauczania św. Augustyna, warto przytoczyć całą argumentację wykładu Tomaszowej koncepcji „wojny sprawiedliwej” zakorzenionej w dziele Augustyna.

Święty Tomasz odpowiadając na pytanie o to, czy wojna jest złem, stwierdza: „wydaje się, że tak”. Przywołując naukę św. Augustyna, przyjmuje przedstawioną przez niego argumentację.

Aby jakaś wojna była sprawiedliwa, musi odpowiadać trzem warunkom.

1. Władza książęca (*auctoritas principis*), z której polecenia wojna ma być prowadzona. Osoba bowiem prywatna nie jest władna wypowiadać wojny, bo swych praw może dochodzić przed trybunałem władzy. Nie należy też do osoby prywatnej zwoływanie wojska dla celów wojennych. A ponieważ dbanie o państwo zostało powierzone książętom, oni też są władni bronić podległych sobie miast, królestwa i prowincji. I jak wolno im bronić państwa siłą miecza przeciw burzycielom wewnętrznym karaniem złoczyńców (...)

2. Drugim warunkiem jest słuszność sprawy (*causa iusta*), by mianowicie strona, przeciw której wojna ma być prowadzona, zasłużyła na to jakąś przewiną. Wyraża to Augustyn: „sprawiedliwą nazywa się wojnę dla pomszczenia krzywd: gdy mianowicie ma być ukarany naród albo miasto za to, że zaniedbał ukarać swych obywateli za popełnienie złego czynu, lub zwrócić co oni komuś zabrali z krzywdą dla niego”.

3. Ze strony walczących ma być uczciwy zamiar (*intentio recta*): a więc dla poparcia dobra lub uniknięcia zła. O tym mówi Augustyn: „u prawdziwych czcicieli Boga nawet wojny są pokojowe, bo prowadzą je nie pod wpływem chciwości lub okrucieństwa, lecz dla pokoju: by powściągnąć złych i pomóc dobrym”. Może się bowiem zdarzyć, że wojna, nawet wypowiedziana przez prawowitą władzę, dla słusznej przyczyny, staje się niesprawiedliwą z powodu złego zamiaru. Augustyn wyraża to w zdaniu: „żądza szkodenia, okrucieństwo w zemście, twarde i nieubłagalne usposobienie, dzikość w walce, żądza władzy i tym podobne, oto co słusznie czyni wojnę grzeszną”.

Ci, którzy prowadzą wojnę, słusznie dążą do pokoju, a więc nie są przeciwni pokojowi, z wyjątkiem „złego pokoju, którego Pan nasz nie przyszedł zesłać na ziemię” (Mt 10, 34). Stąd Augustyn mówi: „Nie szukamy pokoju, aby być na wojnie, ale idziemy na wojnę, aby mieć pokój. Bądźcie więc pokojowo nastawieni w wojowaniu, abyście mogli pokonać tych, przeciwko którym prowadzicie wojnę, i doprowadzić ich do pomyślności w pokoju”. (Św. Tomasz z Akwinu, 1967, s. 152 i nn.)

Reasumując, Tomasz z Akwinu rozpoczyna swój wywód od emocjonalnej oceny wojny, przyjmując, i tutaj zgadza się z tą argumentacją papież Franciszek, że wojna nie może być nazywana dobrem. Pozostaje jednak poszukiwanie odpowiedzi: dlaczego jednak wojny są toczone, czy każdy sięgający po tę strategię jest siewcą zła? Podejmuje więc argumentację Augustyna z Hippony, który prezentuje warunki, po spełnieniu których strategia wojenna musi zostać uznana za usprawiedliwioną. Muszą zostać spełnione łącznie trzy warunki: ten, który podejmuje strategię wojenną, musi być prawowitym władcą, przedmiot konfliktu musi być słuszny oraz musi tej strategii towarzyszyć uczciwy zamiar. Skutki działań wojennych, więc to, co oceniamy emocjonalnie, nie są tutaj pierwszoplanowe, najważniejszym jest zamiar obrony dobra.

Papież Franciszek, jak starałem się wskazać wcześniej, definiuje wojnę, opisując ją z innej perspektywy, niż czyni to Augustyn. Analizuje wszelkie konflikty, spory międzynarodowe jako wydarzenia dziejące się przede wszystkim w środowisku naturalnym, które jest przez niego traktowane priorytetowo. Człowiek, wartości które podziela, nawet nierówności społeczne, są traktowane jako rzeczy ważne, ale podległe przede wszystkim prawom obrony środowiska naturalnego, w którym egzystuje człowiek. Papież Franciszek swoje myślenie o wojnie bardziej zakotwiczył w idei zrównoważonego rozwoju niż *Piśmie Świętym* czy tradycji ojców Kościoła. Ideę wojny wpisuje on w ideę budowania społeczeństwa przyszłości, „zrównoważony rozwój to taki rozwój, w którym potrzeby obecnego pokolenia mogą być zaspokojone bez umniejszania szans przyszłych pokoleń na ich zaspokojenie”. Wokół tej współrzędnej budowana jest myśl polityczna papieża Franciszka. (Światowa Komisja ds. Środowiska i Rozwoju, 1987). Dlatego należy mieć w pamięci powyżej nakreślone optyki opisu rzeczywistości, aby dokonywać pełnej interpretacji jego nauczania. Dla papieża Franciszka nie jest najważniejsza przyczyna konfliktu, priorytetowy staje się skutek prowadzonych działań, zniszczenia, które są dokonywane poprzez działania wojenne. Papież, podobnie jak Tomasz z Akwinu, rozpoczyna od oceny etycznej skutków, pomija aksjologiczne skutki wynikające z braku ochrony wartości ocenianych etycznie jako dobre.

Wojna na Ukrainie w wypowiedziach papieża Franciszka podczas modlitwy Anioł Pański

Najwięcej kontrowersji związanych z interpretacjami wystąpień papieża Franciszka dotyczących wojny na Ukrainie, odnosi się do refleksji wygłaszanych po modlitwie Anioł Pański (w okresie wielkanocnym Regina Caeli). Nie ulega wątpliwości, że zwyczaj publicznej popołudniowej modlitwy papieża praktykowany w niedzielę i wielkie święta katolicyzmu jest traktowany jako okazja do zapoznania światowej opinii publicznej z najważniejszymi wskazaniem papieża, które odnoszą się także do bieżących wydarzeń na świecie. Zwyczaj ten był zapoczątkowany przez papieża Piusa XII 15 sierpnia 1954 roku w Castel Gandolfo, kiedy modlitwa Anioł

Pański była transmitowana po raz pierwszy przez Radio Watykańskie oraz radio i telewizję RAI właściwie na cały świat.

Pomysł ten przypadł do gustu słuchaczom i musiał się spodobać samemu Biskupowi Rzymu, który po powrocie do Watykanu po zakończeniu swych letnich wakacji postanowił odtąd spotykać się z wiernymi z Rzymu, a za pośrednictwem radia i telewizji, także z zagranicy, w każde niedzielne południe na modlitwie maryjnej. Każdorazowo odbywało się to z wychodzącego na Plac okna pokoju papieskiego. (*Przed 60 laty narodziła się...*)

Tak jak stwierdziłem wyżej, konstytucja prawna niedzielnej popołudniowej publicznej modlitwy papieża wskazuje, że jest to przede wszystkim rytuał modlitewny powiązany z katechezą odnoszącą się najczęściej do mszalnego czytania Ewangelii dnia, która stanowi duchowe wprowadzenie do modlitwy i błogosławieństwa, kończy ją, będąca przedmiotem tego tekstu, część informacyjna dotycząca bieżącego życia Kościoła katolickiego i najważniejszych wydarzeń społeczno-politycznych na świecie. Przypominam, że jest to najbardziej nośne medialnie wystąpienie papieskie, które właściwie określa społeczny odbiór nauki Kościoła rzymskokatolickiego aplikowanej do wydarzeń teraźniejszych.

W związku ze społecznym odbiorem wypowiedzi papieża Franciszka dotyczącego wojny na Ukrainie warto przeanalizować treści wystąpień w pierwszych 100 dniach konfliktu, czyli od modlitwy Anioł Pański z dnia 6 marca 2022 roku do modlitwy Regina Caeli praktykowanej w dniu 5 czerwca 2022 roku. W tym okresie miało miejsce 14 celebracji tej modlitwy publicznej. Papież Franciszek w tym czasie siedmiokrotnie podejmował temat wojny na Ukrainie w części informacyjnej po błogosławieństwie kończącym akt modlitwy Anioł Pański czy też w okresie wielkanocnym modlitwy Regina Caeli (*Angelus – Regina Caeli*, 2022). W tekście tym odnoszę się jedynie do tego corpusu tekstów, taktując go jako zbiór zamknięty. Nie mam możliwości dotarcia do całości innych działań podejmowanych przez Stolicę Apostolską, a zatem wybiórcze wydarzenia taktowane jako fragment całości mogłyby prowadzić do wniosków dalekich od prawdy.

W pierwszym Aniele Pańskim po wybuchu wojny, 6 marca 2022 r., Papież wyznaczył najważniejsze wektory rozumienia przez Stolicę Apostolską tej wojny.

Drodzy bracia i siostry, na Ukrainie płyną rzeki krwi i łez. Nie jest to jedynie operacja wojskowa, ale wojna, która sieje śmierć, zniszczenie i nędzę. Jest coraz więcej ofiar, a także osób uciekających, zwłaszcza mam i dzieci. W tym udręczonym kraju wzrasta dramatycznie z godziny na godzinę konieczność pomocy humanitarnej. Zwracam się z żarliwym apelem, żeby naprawdę zostały zapewnione korytarze humanitarne i żeby zostało zagwarantowane i ułatwione docieranie z pomocą do obszarów obleganych, aby nieść niezbędną pomoc naszym braciom i siostram, nękanym przez bomby i lęk. Dziękuję wszystkim, którzy przyjmują uchodźców. Przede wszystkim błagam o zaprzestanie ataków zbrojnych i żeby przeważały negocjacje – a także, żeby zwyciężył zdrowy rozsądek. – Oraz żeby znów było respektowane prawo międzynarodowe! Pragnę podziękować również dziennikarkom i dziennikarzom, którzy dla zagwarantowania Informacji narażają swoje życie. Dziękuję, bracia i siostry, za tę waszą służbę! Służbę, która pozwala nam być blisko dramatu tej ludności i pozwala nam ocenić okrucieństwo wojny. Dziękuję, bracia i siostry. Módlmy się razem za Ukrainę – mamy tutaj przed sobą

jej flagi. Pomódlmy się razem, jak bracia, do Matki Bożej, Królowej Ukrainy. Zdrowaś Maryjo... Stolica Apostolska jest gotowa uczynić wszystko, aby oddać się na służbę tego pokoju. W tych dniach udało się na Ukrainę dwóch kardynałów, aby służyć ludności, aby pomóc. Kard. Krajewski, jałmużnik, żeby zawieźć pomoc potrzebującym, i kard. Czerny, prefekt ad interim Dykasterii ds. Integralnego Rozwoju Człowieka. Obecność tam tych dwóch kardynałów jest obecnością nie tylko Papieża, ale całego ludu chrześcijańskiego, który chce okazać bliskość i powiedzieć: „Wojna jest szaleństwem! Proszę, zatrzymajcie się! Popatrzcie na to okrucieństwo!

Należy wyraźnie stwierdzić papież Franciszek nie szuka synonimów, którymi można opatrzyć stan konfliktu, mówi wprost: na Ukrainie mamy do czynienia z wojną. To bardzo istotne stwierdzenie, pokazujące kategorię, do której odnosi się całe nauczanie papieskie. Po drugie, mówi wprost o skutkach prowadzonych działań, mamy do czynienia przede wszystkim ze śmiercią ludzi, rannymi i uchodźcami, tym ludziom należy zapewnić ochronę i pomoc. Co najistotniejsze w tej wypowiedzi, Papież nie odnosi się, idąc za przesłankami zawartymi w jego teoretycznym opisie wojny, do środowiska, odnosi się wprost do dramatu, do tragedii ludzi. Po trzecie, wyraźnie apeluje o stworzenie korytarzy humanitarnych, w tym dostrzega możliwość udzielenia pomocy ofiarom wojny. Wyraźnie wskazuje na wszelkie dobro dziejące się w czasie wojny, dziękuje tym, którzy przyjmują uchodźców oraz dziennikarzom. Co bardzo istotne, wskazuje, że należy zatrzymać działania wojenne, rozpocząć negocjacje i pozwolić, by zaczęło działać prawo międzynarodowe. Jak sądzę, w tym wskazaniu zawarta jest najważniejsza idea polityki Stolicy Apostolskiej, iż to nie instytucje religijne są od rozstrzygania sporów, spory podlegają prawu międzynarodowemu i instytucjom międzynarodowym, których prerogatywy Kościół rzymskokatolicki nie tylko respektuje, ale i szanuje ich rozstrzygnięcia. Należy domniemywać, że jest to wyraźna deklaracja gotowości Stolicy Apostolskiej do wykorzystywania jej pozycji, do tworzenia przestrzeni negocjacji i dialogu. Wydarzeniem bez precedensu jest bezzwłoczne delegowanie dwóch członków Kolegium Kardynalskiego do pełnienia posługi i pomocy na Ukrainie.

Papież nie rezygnuje z omawianej wyżej retoryki sentymentalnej, kończąc pierwsze wystąpienie odnoszące się do wojny, apeluje: „Wojna jest szaleństwem! Proszę, zatrzymajcie się! Popatrzcie na to okrucieństwo!”.

W wystąpieniu z 13 marca papież Franciszek odnosi się do dramatycznej sytuacji w Mariupolu. Nie ta kwestia jest, moim zdaniem, najważniejsza w tej wypowiedzi. We fragmencie „w obliczu barbarzyństwa zabijania dzieci, niewinnych ludzi i bezbronnych cywilów nie istnieją racje strategiczne, które by się dało utrzymać – należy tylko zakończyć niedopuszczalną agresję zbrojną, zanim zamieni miasta w cmentarze” papież wyraźnie przedstawia zdanie, które jest głównym indykatorem myślenia o wojnie: wojna jest kategoria, która nie może istnieć w świecie współczesnym. W wystąpieniu Franciszek ponawia apel o tworzenie korytarzy humanitarnych i rozpoczęcie negocjacji pokojowych. Co ważne, w perspektywie religioznawczej, Papież jasno stwierdza: „Proszę wszystkie wspólnoty diecezjalne i zakonne o wzmoczenie modlitwy o pokój. Bóg jest tylko Bogiem pokoju, nie jest Bogiem wojny, a ten, kto popiera przemoc, profanuje Jego imię”. Wojna jest traktowana przez Franciszka jako

wskaźnik religijności, wezwanie to brzmi ostrzej w kontekście prezentowanej wyżej kwestii odrzucenia nauczania św. Augustyna z Hippony. Trzeba jasno zaznaczyć, że w wystąpieniach papieża znajdują się podziękowania dla wszystkich angażujących się w pomoc dla ofiar wojny.

W modlitwie z 20 marca 2022 r. papież dostrzega, że jego działania i nauczanie nie przynoszą efektów. Dlatego przynagla wspólnotę międzynarodową do bardziej stanowczych działań. „Błagam wszystkich przedstawicieli wspólnoty międzynarodowej, żeby naprawdę zaangażowali się w doprowadzenie do zakończenia tej odrażającej wojny”. Przypomina fakt odwiedzin w Rzymie rannych, pokaleczonych ofiar wojny, przede wszystkim dzieci, które dotarły do Włoch i są tam leczone.

W bardzo osobistym, dramatycznym wyznaniu, korespondującym z wypowiedzią sprzed tygodnia Franciszek apeluje:

To wszystko jest nieludzkie! Co więcej, jest także świętokradcze, gdyż jest sprzeczne ze świętością życia ludzkiego, zwłaszcza jest przeciwko bezbronnemu życiu ludzkiemu, które musi być szanowane i chronione, nie eliminowane, i które ma pierwszeństwo przed jakąkolwiek strategią! Nie zapominajmy – jest to okrucieństwo, nieludzkie i świętokradcze! Pomódlmy się w milczeniu za tych, którzy cierpią.

Jedyne pocieszenie w tej sytuacji papież znajduje w ogromnej aktywności ludzi na rzecz ofiar wojny.

Wskazuje na konkretne działania Stolicy Apostolskiej na Ukrainie. „Myślę także o nuncjuszu apostolskim, który niedawno został mianowany nuncjuszem, abpie Visvaldas Kulbokasie, który od początku wojny pozostaje w Kijowie razem ze swoimi współpracownikami i swoją obecnością przybliża mnie każdego dnia do umęczonego ludu ukraińskiego”. Bardzo istotnym wątkiem zawartym w tym przemówieniu jest troska papieża Franciszka o przyszłość pomocy ofiarom wojny.

Nie ustawajmy w wielodusznym przyjmowaniu, jak to jest robione – nie tylko teraz, w czasie sytuacji wyjątkowej, ale także w tygodniach i miesiącach, które nadejdą. Bo wy wiecie, że w pierwszej chwili wszyscy dokładamy wszelkich starań, żeby przyjąć, ale potem przyzwyczajenie ostudza trochę nasze serce i zapominamy. Pomyślmy o tych kobietach i tych dzieciach, które z czasem, nie mając pracy, oddzielone od swoich mężów, będą szukane przez „sępy” społeczeństwa. Proszę, chrońmy je.

Papież wyraźnie przestrzega przed kolejnymi niebezpieczeństwami związanymi z faktem bycia uchodźcą, ofiarą wojny. Papież każdy konflikt, któremu towarzyszy zjawisko uchodźstwa opatruje bardzo ważnymi uwagami o charakterze duszpasterskim.

W kontekście religioznawczym najistotniejszy element wypowiedzi papieża Franciszka zawarty jest w zakończeniu tego wystąpienia, gdzie papież informuje o zaproszeniu dla całego Kościoła o przyłączenie się do specjalnej modlitwy o pokój na Ukrainie, którą papież Franciszek odprawi 25 marca, w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, kiedy będzie miało miejsce uroczyste poświęcenie ludzkości, zwłaszcza Rosji i Ukrainy, Niepokalanemu Sercu Maryi. Przynaglenie to jest zawarte w uznanych przez Kościół za prawdziwe objawieniach Maryi w Fatimie.

Po modlitwie z 27 marca 2022 r. papież zauważa, że mija już miesiąc bezsensownej wojny, która jak każda wojna, nie przynosi niczego pozytywnego. Co istotne,

w wystąpieniu tym papież dokonuje swoistego resume dotyczącego rozumienia przez niego miejsca wojny w kulturze.

Wojna nie może być czymś nieuniknionym – nie możemy przyzwyczajać się do wojny! Powinniśmy natomiast przekształcić dzisiejsze oburzenie w zobowiązanie na przyszłość. Bowiem jeżeli z tej sytuacji wyjdziemy tacy jak wcześniej, wszyscy będziemy w pewnym sensie winni. W obliczu niebezpieczeństwa samozniszczenia ludzkość musi zrozumieć, że nadszedł moment, żeby zlikwidować wojnę, wymazać ją z historii człowieka, zanim to ona wymaze człowieka z historii.

W zdaniu tym pojawia się stwierdzenie, że wszyscy są odpowiedzialni za przyszłość. Stwierdzenie to jest o tyle trafne, o ile niezrozumiałe w kontekście podjęcia przez Stolicę Apostolską decyzji o stosowaniu strategii nieokreślenia podmiotów odpowiedzialnych za wojnę na Ukrainie. Tworzenie dość enigmatycznie określonego podmiotu zbiorowego pokazuje, jak trudno jest charakteryzować aksjologicznie fakty dziejące się w rzeczywistości, unikając pełnego jej opisu. Wojna traktowana jako swoiste perpetuum mobile, akt, który dzieje się bez akcji inicjującej, może stać się kategorią pustą. Pustość zakresu znaczeniowego kategorii wojny nie oznacza przybliżenia uprawnionej przez papieża Franciszka sytuacji nieistnienia wojny.

W modlitwie z 3 kwietnia 2022 r., która ma miejsce na Malcie, papież jedynie przypomina o toczącej się wojnie na Ukrainie, a w rytuale z 10 kwietnia problem ten nie zaistniał, gdyż papież odniósł się do dramatycznych wydarzeń konfliktów społecznych, jakie miały miejsce w Peru. Problem wojny na Ukrainie nie został także podniesiony podczas modlitwy 18 kwietnia.

W modlitwie przypadającej na święta Wielkiej Nocy obchodzone wg kalendarz juliańskiego, czyli 24 kwietnia 2022 r., papież Franciszek zauważa, że przypadają one w dwa miesiące od początku wojny i ona miałaby kończyć się, właśnie wtedy nasiliła się. Papież ponawia apel o zaprzestanie wojny i apeluje o jeszcze bardziej gorliwą modlitwę o nastanie pokoju na Ukrainie.

1 maja 2022 r. podczas modlitwy Regina Caeli papież Franciszek przypomina, że maj w praktyce religijnej Kościoła rzymskokatolickiego jest miesiącem poświęconym osobie Maryi. Dlatego też wspomina zniszczony Mariupol.

Boleję i płaczę, gdy myślę o cierpieniach ludności ukraińskiej, a zwłaszcza o najsłabszych, osobach starszych i dzieciach. Dochodzą wręcz straszliwe wiadomości o dzieciach wydalonych i deportowanych. I podczas gdy jesteśmy świadkami makabrycznego regresu człowieczeństwa, pytam się, wraz z licznymi osobami ogarniętymi trwogą, czy rzeczywiście dąży się do pokoju; czy jest wola uniknięcia ciągłej eskalacji militarnej i słownej; czy robi się wszystko, co możliwe, żeby broń ucichła. Proszę was, nie poddawajmy się logice przemocy, perwersyjnej spirali broni. Niech zostanie obrana droga dialogu i pokoju!

Nie ulega chyba wątpliwości, że papież Franciszek jest zaniepokojony faktem, że wojna właściwie nie zmierza ku końcowi. Podejmowane działania są albo niewystarczające, albo nie dość autentyczne. Wierzy, że tylko obranie drogi pokoju jest tą strategią, która może doprowadzić do pokoju i zakończenia wojny na Ukrainie.

W modlitwach, jakie mają miejsce w dniach 8 maja, 15 maja, 22 maja, 29 maja i 5 czerwca 2022 r., wojna na Ukrainie nie jest głównym przedmiotem rozważań

papieskich, które są wygłaszane po błogosławieństwie kończącym publiczną niedzielną modlitwę Anioł Pański.

Podsumowanie

W kulturze współczesnej odbiorca przekazu oczekuje zawartych w nim treści, faktów które uważa w nim na niezbędne. Takie subiektywne podejście do odczytywania treści może stać się źródłem nieporozumień w procesie odbioru. Jest to zagrożenie tym mocniej obecne, kiedy sam przekaz jest nacechowany treściami emocjonalnymi, które jedynie potęgują subiektywizację odbieranego komunikatu. Jak starałem się pokazać, problemy religioznawcze powiązane z nauczaniem papieża Franciszka są przede wszystkim zakorzenione w sentymentalnej strategii narracji jego wystąpień. Rozumienie wojny, taktowane przez papieża Franciszka w duchu pacyfizmu lat 70. XX wieku, okazało się narracyjnie mało sprawne w latach dwudziestych XXI wieku. Ukazanie treści nauczania papieskiego odnośnie do wojny na Ukrainie na tle rozumienia wojny wyartykułowanego na kartach encykliki *Fratelli tutti* oraz na tle dotychczasowej doktryny Kościoła katolickiego miało na celu uwypuklenie spójności narracji papieża Franciszka. Tak jak treści encykliki *Fratelli tutti* były czytelne i zrozumiałe w oderwaniu od aplikacji tego nauczania do konkretnej sytuacji, tak ta strategia katechetyczna była źródłem aporii w opisie rzeczywistej wojny. Strategie emocjonalne mają swoje znaczenia w budowaniu dojrzałości religijnej, nie można jednak dojrzałości budować jedynie na uczuciach. Konkretnie racjonalne tłumaczenia podejmowane w dziejach przez Kościół katolicki są bardziej sprawne interpretacyjnie od narracji naznaczonych sentymentalizmem. Nie musi oznaczać to, że te dwie strategie opisują odmiennie podejmowane kategorie. Wojna, czy to w rozumieniu św. Augustyna, czy też św. Tomasza z Akwinu, jest złem. Dokładnie w ten sam sposób rozumie ją papież Franciszek.

Literatura

- AAS. (2017). *Messaggio alla Conferenza dell'ONU per la negoziazione di uno strumento giuridicamente vincolante sulla proibizione delle armi nucleari* (New York, 27–31 marzo 2017). AAS 109, 394–396.
- Angelus – Regina Caeli 2022. Pobrane z: <https://www.vatican.va/content/francesco/pl/angelus/2022.index.html#angelus>
- Franciszek. (2020). *Encyklika Fratelli tutti*. Pobrane z: https://www.vatican.va/content/francesco/pl/encyclicals/documents/papa-francesco_20201003_enciclica-fratelli-tutti.html
- Guénois, J.-M. (2022). *Guerre en Ukraine: les efforts du pape François*. Le Figaro 18.03.2022. Pobrane z: <https://www.lefigaro.fr/vox/societe/guerre-en-ukraine-les-efforts-du-pape-francois-20220318>
- Jan Paweł II. (2003). „Nie” śmierci, egoizmowi i wojnie! „Tak” życiu i pokojowi! (Przemówienie do korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, Watykan, 13 I 2003). *L'Osservatore Romano*, nr 3, s. 21–24.
- Jan XXIII. (1997). *Encyklika Pacem in terris*. Wrocław.

- Kozłowski, K. (2006). „*Pax Christi in Regno Christi*”. *Problematyka pokoju światowego w nauczaniu i działalności papieża Piusa XII w latach 1939–1945*. Katowice.
- Paweł VI. (1975). *Pojednanie drogą do pokoju. Orędzie na VIII Światowy Dzień Pokoju 1975*.
- Paweł VI. (1999). *Encyklika Populorum progressio*. nr 30, 31, Wrocław, s. 22.
- Przed 60 laty narodziła się praktyka spotkań papieża z wiernymi na modlitwie „Anioł Pański”*.
Pobrane z: <https://m.niedziela.pl/artukul/10932/Przed-60-laty-narodzila-sie-praktyka>
- Senior, J. (2022). *Upadek i odrodzenie kultury chrześcijańskiej*. Poznań: Dębogóra.
- Sobór Watykański II. (1985). *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*. Wrocław.
- Światowa Komisja ds. Środowiska i Rozwoju. (1987). *Raport Światowej Komisji ds. Środowiska i Rozwoju*.
- Św. Tomasz z Akwinu. (1967). *Summa teologiczna*, tom 16. Londyn: KOW Veritas.

